

rzoną przez Hildebranda. Człowiek jest istotą pełną sensu, stanowi pewną całość ukierunkowaną teleologicznie. Posiada wartość w sobie a ponadto uczestniczy w świecie obiektywnych wartości. Ideał wychowania oznacza osobę ucieleśniającą i noszącą w sobie wartości witalne, religijne, intelektualne, estetyczne. Ponadto jest wyposażony w sprawności i umiejętności potrzebne do prawidłowego rozwoju i uczestnictwa w życiu społecznym. Hildebranda ideał wychowania autorka uważa za znaczącą propozycję zmian we współczesnej pedagogice.

Barbara Turlejska w artykule *Edukacja kulturalna w PRL: uprzedmiotowienie człowieka a jego prawo do tożsamości kulturowej* wskazuje na autonomię jednostki jako warunek funkcjonowania współczesnych społeczeństw. Kryzys kulturowy i społeczny jest powodowany zanikiem świadomości utożsamiania się jednostek z propagowanym systemowo modelem kulturowym. W PRL tę rolę pełniły domy kultury. Zdaniem autorki obecnie toczy się walka o partycypację jednostki w kreowaniu kultury narodu polskiego. Wprawdzie zwiększa się zakres kontaktów jednostki, to jednak środowisko społeczne nadal wyznacza jej pewną kulturową ramę i hierarchię wartości, związaną z antypodmiotowym nastawieniem władzy wobec społeczeństwa. Praca kończy się prognozą w odniesieniu do miejsca i roli domów kultury, co uwarunkowane jest właściwym miejscem w procesie odradzania się tożsamości jednostkowej i zbiorowej. Ich programy muszą być budowane na podstawie wartości jednoznacznych zbiorowość a cele będą służyć rozwojowi i budowaniu autonomii jednostek.

Na zakończenie należy podkreślić wkład tej publikacji do analizy świadomości przemian, jakie się dokonują w sferze kultury i życia moralnego. Otrzymujemy tu rejestrację zjawisk, które w istotny sposób mogą zagrozić egzystencji narodu i jego moralności. Już w starożytności zwracali na to uwagę filozofowie greccy (Platon, Arystoteles). Wczesnochrześcijańscy myśliciele (św. Augustyn) uznawali moralność za czynnik stanowiący o sile i charakterze danego państwa. Podobne stanowisko zajmuje katolicka nauka społeczna. Szczęście człowieka uznaje za jego naturalny cel. Tym, co przyczynia się do ludzkiego szczęścia jest dobro—wartość moralna. Ludzkie szczęście jest zatem związane „w sposób wewnętrznie konieczny” (Augustyn) z moralnością uzasadniającą porządek prawny i społeczny. Również Durkheim, podkreślając mocno moralną stronę życia społecznego, wskazywał na rolę moralności i jej znaczenie w procesie rozwoju społeczeństw.

Wojciech Misztal

Janusz Mariański: *Moralność w procesie przemian społecznych. Szkice socjologiczne*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 464.

Nakładem Instytutu Wydawniczego PAX ukazała się książka ks. Janusza Mariańskiego, która jest podsumowaniem dotychczasowych wyników badań socjologicznych nad stanem moralności społeczeństwa polskiego na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Jest to już druga publikacja tego Autora w ciągu ostatnich dwóch lat, która porusza problemy z dziedziny socjologii moralności. Praca uwidacznia, w jaki sposób neindywidualizm, konsumpcjonizm, relatywizacja zasad moralnych wpływają na dynamikę przemian moralnych w społeczeństwie polskim.

Publikacja J. Mariańskiego składa się z *Przedmowy* napisanej przez W. Piwońskiego i ośmiu rozdziałów. W pierwszym z nich autor informuje, że do opisu i analizy wybrał pięć tematów badawczych: „pryncypializm—pragmatyzm moralny, prospołeczność—egoizm, godność jako wartość społeczną, stosunek do własności i pracy oraz wychowanie moralne” (s. 26).

W rozdziale drugim została przeprowadzona analiza porównawcza tradycyjnego i pluralistycznego typu społeczeństwa. Autor uogólnia własne wyniki badań nad stanem moralności społeczeństwa polskiego początku lat osiemdziesiątych. Podkreśla, że „dawna religijność o charakterze rodzinno-sąsiedzkim i lokalno-środowiskowym przekształca się w religijność o charakterze narodowym” (s. 84).

W rozdziale trzecim została wyjaśniona koncepcja „zasadniczości—celowości”. Zaprezentowano przemyślenia A. Podgóreckiego, L. Kołakowskiego, J. Kozielskiego i innych, które wyjaśniają i dookreślają pojęcia zasadniczość i celowość. Zdaniem Mariańskiego, prezentowana koncepcja służy socjologom do opisu i charakterystyki działań nakierowanych na „zasady” i „sytuacje” (s. 104). Ma więc wymiar empiryczny i jest „narzędziem stosowanym do opisu zmian zachodzących w różnych grupach społecznych i w całym społeczeństwie, w różnych okresach czasu” (s. 105).

Rezultaty badań socjologicznych wskazują na „przechodzenie od moralności z roszczeniami do bezwzględnych rozstrzygnięć do moralności z poszerzającą się „przestrzenią” indywidualnych decyzji, w której osobisty sąd jednostki wzrasta do roli normotwórczej instancji” (s. 139). Mówią one o przechodzeniu od absolutyzmu norm do relatywizmu kulturowo-antropologicznego. Autor stara się uwrażliwić czytelnika na negatywne zjawiska społeczne, które towarzyszą zmianom w „infrastrukturze” moralnej, ukształtowanej przez społeczeństwo przemysłowe. Wskazuje m.in. na instrumentalny egocentryzm, prowadzący do stałego lekceważenia zasad współżycia społecznego. Zreferowane badania socjologiczne mają charakter diagnostyczno-weryfikacyjny. Z analiz socjologicznych wyprowadza zalecenia natury socjotechniczno-wychowawczej (s. 146—151).

Rozdział czwarty ukazuje postawy prospołeczne i egoistyczne w świetle badań socjologicznych z lat 70. i częściowo z lat 80. oraz tendencje i zróżnicowania tego zjawiska. Zdaniem autora, „wyniki ogólnopolskich sondażu na temat nastawień prospołecznych i egoistycznych, przeprowadzonych wprawdzie w różnym czasie, lecz zarazem w nieco inny sposób, nie dają odpowiedzi na pytanie o trwałość i zmienność postaw Polaków wobec wartości prospołecznych, czy i na ile nastąpiło przesunięcie akcentów w sferze spraw osobisto-prywatnych i społecznych” (s. 177). Mariański odwołuje się do badań monograficznych, obejmujących wybrane kategorie społeczne (młodzież i jej rodziców), brak bowiem badań ogólnopolskich nad prospołecznością. Porównuje on wartości życiowe trzech pokoleń. Na podstawie wyników badań socjologicznych (prowadzonych m.in. w zakładzie Socjologii Religii KUL) odpowiada na pytania dotyczące zależności między religijnością a postawami prospołecznymi. Twierdzi, że wartości prospołeczne nie mogą być traktowane jako autonomiczne wobec religii. Głosi ona bowiem chwałę autentycznej troski o dobro pozaosobiste, stymuluje poczucie odpowiedzialności za własne życie i losy innych (s. 223).

W przemyśleniach J. Mariańskiego dostrzegamy elementy pedeutologiczne. Podkreśla znaczenie pedagogiki chrześcijańskiej i roli Kościoła realizującego siebie w misji wychowawczej. Rozważania autora *Moralności w procesie przemian społecznych* zmierzają do uświadomienia konieczności przejścia od etyki indywidualistycznej do etyki społecznej, w której motywacje religijne „domagałyby się nobilitacji codzienności” (s. 240).

W rozdziale piątym autor daje opis pojęcia godność proponowany przez A. Grzegorzycę, M. Ossowską, A. Radzińskiego i innych. Podejmuje próbę zaprezentowania godności jako wartości ontycznej. W kolejnej części tego rozdziału uzupełnia tę prezentację o przedstawienie godności w ujęciu psychologicznym i socjologicznym. „W ujęciu prospołecznym godność jest w pełnym sensie funkcją kształtowania się świadomości i zawiera w sobie element potencjalności (s. 253). Zdaniem J. Marian-

skiego, „godność” nie jest czymś, co się „ma” lub „nosi w sobie” jako stałe wyposażenie natury, lecz jako rezultat tworzenia (konstrukt) na płaszczyźnie osobowościowej i międzyludzkiej kooperacji” (s. 253—254).

Autor, prezentując wyniki badań ankietowych na temat poglądów etycznych młodzieży, opowiada się za programem akcentującym potrzebę kształtowania poczucia etycznego. Wartości godnościowe mogłyby w większym stopniu niż obecnie odgrywać rolę regulatorów zachowań moralnych. Jest orędownikiem uzupełnienia moralności prospołecznej religią godności człowieka (s. 306).

Rozdział szósty jest poświęcony charakterystyce postaw wobec własności i pracy. Uzupełnia go materiał mówiący o konfliktach ról prywatnych i publicznych. Wydaje się, że J. Mariański zgadza się z tezą, iż intersubiektywnie sprawdzalna treść świadomości umożliwia rozumienie pracy jako formę porozumienia człowieka z człowiekiem.

Z rozdziału siódmego dowiadujemy się, jaki jest wpływ rodziny na oceny dobre lub złe moralnie. Zgadza się on z Kohlbergowską koncepcją wychowania. Podkreśla, że „wychowanie moralne nie może być tylko przekazywaniem wychowankom przepisów i norm z zachętą do postępowania zgodnie z kodeksem moralnym” (s. 403). W dzisiejszym, pluralistycznym społeczeństwie, pomimo zderzeń różnych systemów wartości, szczególnie ważne jest wychowanie w duchu „uniwersalnych zasad” (s. 402).

Książkę uzupełnia rozdział dotyczący wkładu Kościoła w odnowę moralną społeczeństwa polskiego oraz bogaty materiał bibliograficzny. Nieuwzględnianie w publikacji przemian tzw. rewolucji obyczajowej, dziedziny moralności małżeńsko-rodzinnej wynika stąd, że na te tematy powstało już wiele opracowań szczegółowych.

J. Mariański zapewne pragnie, aby praca spełniała funkcję kolejnej „cegiełki” w procesie społecznej i moralnej odnowy naszego społeczeństwa. Ma ona stanowić bodziec do odchodzenia od postaw bierności w codziennym życiu. Trzeba autorowi przyznać, że cel ten w znacznej mierze osiągnął. Potrafił jasno i przystępnie przedstawić niepokojąco niski poziom kultury religijnej Polaków i zawężanie perspektywy religijnej na rzecz profanum. Omówienie wyników badań socjologicznych na temat postaw i zachowań moralnych ma walor historyczny.

Zasygnalizowane problemy stanowią obszary badawcze socjologii moralności, niezmiernie ciekawe dla czytelnika. Dlatego uważam, że ta publikacja powinna ukazać się powtórnie. Sugerowałbym wtedy autorowi kilka propozycji. Po pierwsze, na ile jego diagnoza pozostaje w zgodzie lub odbiega od opinii innych socjologów, filozofów, antropologów kultury. Po drugie, jak będzie przebiegała ewolucja moralna społeczeństwa polskiego? Czy reforma ekonomiczna uzdrowi sytuację moralną Polaków? I wreszcie, po trzecie, jakie siły — poza Kościołem — należałoby zaangażować na rzecz odnowy społeczeństwa polskiego?

Na koniec jeszcze jedna refleksja. J. Mariański podkreśla słabość oddziaływań duszpasterskich Kościoła. Postulaty jego zmierzają do poszerzania wpływu Kościoła na życie społeczne w Polsce i wyznaczają drogę przewyciężenia zła moralnego oraz przekształcania sumień ludzkich. Podczas lektury daje się jednak odczuć wielką ekspansywność autora, który w nauce Kościoła dostrzega najmocniej działający „antybiotyk” dla „chorego” społeczeństwa polskiego. Wydaje się, że powinien on w następnym wydaniu częściej odwoływać się do takich autorytetów jak L. Roos, który twierdzi, że „prazadaniem chrześcijańskim jest zdobycie odwagi czynienia »małych kroków«” (s. 432). Benedyktyńska metoda „małych kroków” jest zapewne bardziej efektywna niż, najczęściej koniunkturalna, ekspansywność.